

# Greenpeace zakończył blokowanie prac Gazpromu

4 września 2012

Ekolodzy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa w sprawie złóż arktycznych. W sierpniu kilkunastu członków Greenpeace przez pięć dni blokowało prace na platformie Gazpromu Prirazłomnaja. Akcja kilka dni temu została wstrzymana, ale nie wiadomo, czy ostatecznie. – Ta firma, podobnie jak Shell, wybiera się w okolice Arktyki, by prowadzić odwierty w poszukiwaniu ropy. Jest to bardzo niebezpieczne, zwłaszcza w tamtym rejonie – tłumaczy Katarzyna Guzek z Greenpeace. Jednocześnie zapowiada, że ekolodzy mogą jeszcze zaskoczyć swoimi akcjami energetyczne koncerny znajdujące się na całym świecie.

– Zasoby ropy w Arktyce są bardzo ograniczone, wystarczą na zaspokojenie światowego zapotrzebowania na to paliwo jedynie przez trzy lata. Jest to więc przedsięwzięcie ryzykowne i zupełnie niepotrzebne – tak plany Gazpromu ocenia w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria, Katarzyna Guzek, rzeczniczka prasowa kampanii Klimat i Energia Greenpeace.

Greenpeace argumentuje, że eksploatacja złóż Arktyki wiąże się z ogromnym niebezpieczeństwem wycieku ropy i może spowodować katastrofę ekologiczną. Natomiast Gazprom ma być „zupełnie nieprzygotowany na radzenie sobie z takim wypadkiem.”

– Wyciek ropy może być nieodwracalny w skutkach dla tego wrażliwego ekosystemu. To ryzyko nie jest warte złóż surowców, które mogą się tam znajdować – uważa Katarzyna Guzek.

Greenpeace podaje, że obszar potencjalnego skażenia objąłby 140 tys. kilometrów kwadratowych otwartych wód (obszar wielkości Irlandii) i 3 tys. km wybrzeża. W zagrożonej strefie znalazłyby się również trzy rezerваты zamieszkiwane m.in. przez morsy i wiele gatunków ptaków.

Ekolodzy dowodzą, że nie istnieją technologie pozwalające na efektywne usunięcie skutków wycieku w obszarze arktycznym. I podają, że lista sprzętu przygotowanego przez Gazprom do czyszczenia wybrzeża po wycieku to 15 łopat i 15 wiader.

Aktywiści kilka dni temu odpłynęli z miejsca, w którym odbywały się akcje blokowania prac Gazpromu na platformie Prirazłomnaja. Nie oznacza to jednak końca protestu.

– Prowadzimy kampanię i zbieramy podpisy na rzecz utworzenia arktycznego sanktuarium przyrody, w którym zabronione będą odwierty ropy oraz prowadzenie połowów przemysłowych – informuje rzeczniczka.

Członkowie organizacji nie wiedzą, czy Gazprom wyciągnie wobec nich jakieś konsekwencje prawne dotyczące blokowania pracy na platformie. Twierdzą jednak, że nie powstrzyma to ich przed kolejnymi akcjami.

Katarzyna Guzek przestrzega, że zieloni aktywiści wkrótce zaskoczą koncerny paliwowe. Szczegółów jeszcze nie ujawnia.

Prirazłomnaja ma być pierwszą stałą platformą wiertniczą na morzu w Arktyce. Jeśli Gazprom rozpocznie wiercenia, stanie się pierwszą firmą wydobywającą ropę z dna morskiego na tym terenie. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, w jakich wydobywanie ma się odbywać, Gazprom nie ma planu działania na wypadek wycieku ropy.

Źródło: [Newseria](#)